Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7
Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka l. 16 (front).
Telefon Nr 2086.

20 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 480, z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagran. 640. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 275. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 10 października 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Wykrycie tajnego posiedzenia ruskich komunistów we Lwowie.

Lwów. 9. 10. (Tel. wł.) Onegdaj policya lwowska wykryła **tajne posiedzenie ruskich komunistów, grupujących się dokoła „Wperedu".** Posiedzenie odbywało się w godzinach popołudniowych przy zamkniętych drzwiach w łonie towarzystwa ukraińskich robotników „Wola". Po przeprowadzeniu rewizyi w lokalu „Woli" przeprowadzono na obecnych rewizyę osobistą. **7 osób aresztowano i odprowadzono do więzienia.** Jak twierdzą, komuniści ci pochodzą ze sfer młodzieży akademickiej i robotniczej.

Zamach na Naczelnika Państwa dziełem komunistów ukraińskich.

Lwów. 9. 10. (Tel. wł.) Na podstawie rewizyi i materyału policyjnego wywnioskować należy, że **zamach na Naczelnika Państwa był wynikiem spisku komunistów ukraińskich.**

Przeciwbolszewicka akcya Ukraińców.

Lwów. 9. 10. (Tel. wł.) Społeczeństwo ruskie prowadzi w prasie prawicowej gwałtowną akcyę przeciwbolszewicką. Czy jest to odruchem prawdziwie szczerym, mającym podstawy narodowe, trudno ocenić. Przypisać to należy raczej kombinacyom politycznym, a zwłaszcza zalecankom ruskiej emigracyi do ententy.

Protesty Petlurowców.

Lwów. 9. 10. (Tel. wł.) Z obozu internowanych w Polsce członków armii ukraińskiej Petlury, poczawszy od generałów aż do ostatniego Kozaka, nadchodzą protesty przeciw zamachowi na Naczelnika Państwa.

Pomoc dla Rosyi poruczoną będzie „Czerwonemu Krzyżowi".

Niechęć rządów do angażowania się. — Polska przyrzeka poparcie.

Warszawa, 9. 10. (Tel. M.) Nadeszła tu wiadomość, że na posiedzeniu konferencyi w Brukseli, poświęconej sprawie niesienia pomocy dla Rosyi przydyskutowano kwestyę kredytów na ten cel. **Delegaci francuscy i angielscy domagają się, aby Sowiety uznały długi dawnego rządu.** Przewidują w Brukseli, że **sprawa pomocy dla Rosyi przekazana będzie „Czerwonemu Krzyżowi". gdyż poszczególne rządy nie chcą się angażować ze względów politycznych i finansowych.**

Delegaci polscy oświadczyli, że Polska gotowa jest energicznie popierać wszelką akcyę humanitarną.

Bruksela, 7. 10. (PAT. Havas) Na posiedzeniu międzynarodowej konferencyi dla sprawy niesienia pomocy Rosyi **omawiano kwestyę kredytów,** jakich ewentualnie należałoby zażądać od poszczególnych państw na pomoc. Wszyscy **delegaci wyrażali przekonanie, że w akcyi pomocy należy uchylić względy polityczne i jedynie cel humanitarny powinien być motywem działania.** Wielu delegatów wskazywało, że **uznanie dawnych długów rosyjskich przez rząd sowiecki** powinno poprzedzić udzielenie sowietom kredytów.

Janusowe oblicze Rosyi.

Kraków, 8 października.

(b) Taktyka rządu sowieckiego jest zręczna i nieuchwytna. Jak wąż prześlizguje się wśród krzyżujących się problemów światowych, przemyślnie potęgując ich gmatwaninę i zagadkowość.

W pierwszym rzędzie niejasnym i zgoła nieobliczalnym jest stosunek Rosyi sowieckiej do Polski. Ostatnie tygodnie wykazywały wyraźne parcie ze strony sowietów do wojny z Polską. Systematyczne sabotowanie traktatu ryskiego, sprzedawanie mienia polskiego, zastrzeżonego do zwrotu, niepłacenie rat pieniężnych, uniemożliwianie repatryacyi, szpiegostwo polityczne i wojskowe w Warszawie, a wreszcie koncentrowanie wojsk na granicy Polski, oraz Rumunii — wszystko to aż nadto dobitnie było zaprzeczeniem rzekomych tendencyi pokojowych. Wyrazem podnieconego nastroju po stronie sowieckiej w stosunku do Polski były — jak wczoraj podaliśmy — odezwy w pogranicznych miastach rosyjskich, zwracające się do ludności z zapowiedzią zerwania dyplomatycznych stosunków i stanu wojennego z Polską. Prawdopodobnie były to proklamacye „przygotowawcze", a przez zbytni pospiech miejscowych organów sowieckich przedwcześnie podane do publicznej wiadomości. Bądź co bądź są one symptomatyczne. Na tem tle wytworzona sytuacya nie musiała być poprawna, skoro poseł polski p. Filipowicz, wyjechawszy z Moskwy, bynajmniej nie spieszy się tam z powrotem. Również sprawa wyjazdu p. Karachana stawać się zaczęła z każdą chwilą aktualniejszą, o czem komunikowaliśmy wczoraj.

To też zgoła niespodzianką jest wiadomość podana przez warszawskiego korespondenta „Czasu", jakoby właśnie zakończyły się szczęśliwie pertraktacye między wiceministrem spraw zagranicznych p. Dąbskim i posłem sowieckim p. Karachanem, a przedwczoraj podpisano formalny protokół, na podstawie którego mają być podjęte w Moskwie obrady polskiej i rosyjskiej komisyi reewakuacyjnych i komisyi dla zwrotu zabytków polskich. Ta sama korespondencya „Czasu" podaje, że rząd bolszewicki zobowiązał się na poczet ustalonej przez traktat ryski sumy w złocie wypłacić sam do dnia 20 b. m. dziesięć milionów w złocie. Ze swej strony rząd polski miał się zobowiązać do wydalenia z obszarów Rzeczyposp. Sawinkowa, Petlury i wszystkich Rosyan, agitujących przeciw republice rosyjskiej.

Informacye „Czasu" wymagają oczywista urzędowego potwierdzenia. Przeczą im bowiem w dalszym ciągu nadchodzące z Warszawy wiadomości, że wyjazd p. Karachana z Polski jest ciągle aktualny, że może on nastąpić już w najbliższych godzinach. Jeśli jednak informacye powyższe — czego wszyscy szczerze pragniemy — odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy, to nagły ten zwrot w postawie rządu sowieckiego odnośnie do Polski będzie tylko jeszcze jednym więcej przykładem owej charakterystycznej „polityki zygzaków", uprawianej przez Moskwę (na co już swego czasu zwracaliśmy uwagę), a zmierzającej do zmylenia czujności strony przeciwnej. Jest bowiem jasne, że o ile zamiary Polski są szczerze pokojowe, w jej własnym zresztą interesie — o tyle w interesie sowietów jest raczej wytworzenie stanu wojennego. Rząd Lenina znajduje się ciągle w tem samem położeniu: może utrzymać się o tyle, o ile będzie prowadził wojnę, o ile zmobilizuje ludność, aby ją nakarmić, o ile uda mu się otworzyć głodnym masom nowe niewyjedzone tereny. Stąd to płyną łakome spojrzenia rosyjskich komunistów w stronę Polski i Rumunii. Rolę odgrywa tutaj także sprawa propagandy idei komunistycznej, której w razie zamknięcia tylko wewnątrz Rosyi grozi niechybne zmarnienie, a którą uratować może jedynie zbrojny podbój nowych obszarów i zapalenie nowych ognisk rewolucyjnych.

Że zamiary Rosyi sowieckiej nie były i nie są szczere, świadczą falszowane noty i fikcyjne dokumenty, za pomocą których rząd sowietów usiłuje dowieść, że Polska gotuje napad zbrojny, a Francya ja do tego podżega. Rzecz jasna, że idzie tutaj o usprawiedliwienie ewentualnego własnego napadu na Polskę. Do tego samego celu ma posłużyć świeżo wydana przez rząd sowiecki „Czerwona księga", zawierająca notę w sprawie rzekomego sabotowania przez Polskę traktatu ryskiego, a mająca zailustrować jej wojownicze tendencye. Szerzenie takiej opinii o Polsce przez sowiety jest oczywista bardzo na rękę naszym „przyjaciołom" z Ligi narodów, pomawiającym nas stale o imperyalizm i wojowniczość.

W związku z powyższym stanem rzeczy — nie możemy tego pominąć — ogromnie niefortunne jest wystąpienie narodowo-demokratycznych posłów z interpelacyą sejmową z powodu pogłosek o projektowanym przez sfery wojskowe zamachu stanu i dyktaturze, mającej umożliwić — wbrew pokojowej polityce Sejmu i społeczeństwa — nowe wyprawy wojenne. Trzeba być doprawdy z rozumu, czy też krzty patryotyzmu obranym, by dla celów partyjnych (zwalczania nienawistnego endekom Belwederu) w chwili, gdy decyduje się w Genewie cały szereg żywotnych kwestyi polskich, dawać w ręce nieżyczliwych nam „opiekunów" nowy argument przeciwko państwu naszemu i do tego czynić to ręka w rękę niemal z rządem sowietów, podnoszącym ten sam kłamliwy zarzut wojowniczości przeciwko Polsce. Już nieraz zresztą mogliśmy stwierdzić, że taktyka endeków w dziwny sposób schodzi się z taktyką komunistów rosyjskich!

Sądzimy zatem, że jakkolwiek — jak brzmią informacye „Czasu" — nastąpiło cofnięcie się rządu sowietów i p. Karachan poczynił znaczne ustępstwa (do czego niewątpliwie przekonywującym argumentem mógł być także fakt wykrycia głównego komitetu komunistycznego w Warszawie i sparaliżowanie planowanej jakiejś większej akcyi na dzień 7 b. m.), to jednak jest to tylko zwyczajny manewr, który nie powinien oddziałać na uśpienie czujności.

Pociągnięciem taktycznem — słusznie ocenia to wczorajszy „Dziennik Poznański" — jest także zwrócenie się Rosyi sowieckiej do zagranicy z żądaniem pomocy. Idzie — zdaniem „Dziennika Poznańskiego" — o dwie korzyści: Po pierwsze — o wejście pod pokrywką akcyi humanitarnej na drogę bezpośrednich rokowań z temi rządami, które sowietów nie uznają, więc do uzyskania sobie uznania de fait, powtóre — o otrzymanie kredytu na żywność, czyli do zaciągnięcia pożyczki. Ten

ostatni moment jest szczególnie niebezpieczny! Dyplomacya sowiecka zasiliłaby się chętnie pożyczkami zagranicznemi, aby módz tem wydatniej podkopywać ustrój państw, któreby jej przyszły z pomocą. Na dowód takich planów cytowany artykuł przytacza fakt, dzisiaj coraz jaskrawiej uwidoczniający się, że głód przez propagandę sowiecką został tendencyjnie wyolbrzymiony, zaś sowiety widocznie nie są bynajmniej przyciśnięte ostatecznością, skoro mogły odmówić komitetowi R. Najwyższej prawa zbadania istotnych potrzeb i zasobów sowdepii, tudzież kontroli nad rozdawnictwem ofiarowanej żywności, celem dopilnowania, by dostała się ona do głodnych, a nie do wygładzających (t. j. do bolszewickiego czynownictwa i czerwonej armii).

Wobec powyższych faktów międzynarodowa konferencya w sprawie pomocy dla Rosyi, wczoraj otwarta w Brukseli a obesłana przez 27 państw (w tem także przez Polskę) niełatwe ma zadanie. Mając w każdym razie zorganizować pomoc dla Rosyi — gdyż niewątpliwie część ludności rosyjskiej, nie należąca do kliki rządzącej, cierpi srogi niedostatek — konferencya brukselska nie może pośrednio przyczynić się do umocnienia pozycyi tych właśnie, którzy spowodowali gospodarczą ruinę Rosyi, a którzy w razie utwierdzenia tem rażnici poprowadzą zgubne dzieło niszczenia, przerzucając je do krajów zachodnich.

Polska, jako pierwsza stojąca na drodze ekspansyi bolszewickiej i przedewszystkiem narażona na uderzenie mając żywo w pamięci zagadkową a wykrętną taktykę bolszewicką, zda na się zwrócić do „dobroczyńców" brukselskich z zapytaniem, czy aby przypadkiem Europa — wbrew własnej woli — nie dostarczy Rosyi funduszów potrzebnych na nową wojnę z Polską. To też z tej strony należy rozważać kwestyę „głodu w Rosyi", jeżeli humanitaryzm nie ma posłużyć sowietom za narzędzie do zbolszewizowania Europy i jeżeli Polska nie ma znów bronić świata, aby otrzymać taką samą wdzięczność, jak za „cud nad Wisłą".

O tem przedewszystkiem winni pamiętać delegaci polscy w Brukseli. Nie uchylając się od uczestnictwa we wspólnej akcyi humanitarnej (zapewnienie czego swego czasu na ręce Nansena złożył wiceminister Dąbski) Polska musi równocześnie pamiętać o własnem bezpieczeństwie. Nie można bowiem nie zauważyć, że „głodna" Rosya kołacząca dziś o pomoc finansową do wrót Europy, ma jednak widocznie dość środków, aby prowadzić w całym świecie propagandę komunistyczną kosztem nieprzeliczonych miliardów z czego olbrzymią część przypada na agitacyę w Polsce.

Czy więc warunkiem użyczenia pomocy dla Rosyi nie powinno być zażądanie kategoryczne zaprzestania wszelkiej akcyi wywrotowej, prowadzonej kosztem sowietów przedewszystkiem w Polsce, jak też w innych krajach?

Nowe trudności w rozwiązaniu sprawy G. Śląska.

Genewa. (PAT) Dziś rano obradowała „Komisya Czterech" dla sprawy górnośląskiej. W obradach wziął udział Quinones de Leon, Wellington Koo i Hymans, natomiast De Cunha był nieobecny. Zdaje się, że **na drodze rozwiązania problemu wyłoniły się pewne trudności, co opóźnić może rozstrzygnięcie o kilka dni.** W każdym razie rozstrzygnięcie nie nastąpi przed wtorkiem. **Delegaci górnośląscy byli dalej przesłuchiwani.** Dziś rano przesłuchiwano delegatów niemieckich z Górnego Śląska.

Zwłoka w decyzyi.

Berlin (E. E.) „Deutsche Allg. Zeitung" donosi z Genewy, że **uchwała Rady Ligi narodów w sprawie górnośląskiej oczekiwaną jest najwcześniej w połowie przyszłego tygodnia,** być może nawet, że **opóźni się ona o jakie 1 do 3 dni.** Koła niemieckie uważają położenie za groźne, sądzą jednak, że wbrew rozpowszechnionym pogłoskom dotychczas jeszcze sprawa nie została ostatecznie rozstrzygnięta. „Komisya Czterech" nie ujawniła dotąd jeszcze swego zamiaru zetknięcia się z rzeczoznawcami.

Sprzeczne wiadomości o podziale.

Wiedeń. (E. E.) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Paryża, jakoby Rada Ligi narodów zdecydowaną była uwzględnić raczej jedność gospodarczą Śląska, aniżeli konieczność jego podziału politycznego.

Berlin. (E. E.) „Frankfurter Zeitung" donosi z Genewy, że rozprawy w Radzie Ligi narodów, dotyczące przyszłego losu G. Śląska nie są jeszcze ukończone. Przedwstępne jednak prace „Komisyi Czterech" mają się już rzeczywiście ku końcowi. Jest prawdopodobnem, pismo to dodaje, że podział obszaru przemysłowego zostanie uchwalony, co doprowadzi do katastrofy gospodarczej. Niema nadziei, aby orzeczenie wypadło na korzyść Niemiec.

W miejsce podziału — zarząd neutralny.

Bytom. (PAT) „Ostdeutsche Morgenpost" donosi z berlińskich kół politycznych, jakoby Rada Ligi narodów ze względów gospodarczych zamierzała **zaniechać podziału G. Śląska.** W celu uniknięcia wszelkich sporów między Polską a Niemcami, Rada Ligi narodów zamierza rzekomo **Górny Śląsk postawić pod zarząd neutralny** i część wojsk koalicyjnych na Górnym Śląsku zatrzymać dla utrzymania porządku.

Gospodarcza suwerenność Niemiec nad Górnym i Cieszyńskim Śląskiem?

Warszawa. (Tel. M.) „Kuryer Poranny" powtarza pogłoskę z Berlina, jakoby **Niemcy mieli otrzymać prawo suwerenności gospodarczej nie tylko w tej części Górnego Śląska,** która będzie przyznana Polsce, ale to samo mają otrzymać **w Cieszyńskiem i Bielskiem.** „Kuryer Poranny" przestrzega przed dopuszczeniem Berlina, aby gospodarował na przyznanej Polsce części Śląska, jak w własnym kraju i to przez przyłączenie do tego gospodarczego terenu ziem już bezspornie pozostających pod całkowitą suwerennością Polski, jak w okręgach cieszyńskim i bielskim. Przekroczyłoby to najśmielsze marzenia berlińskie i wydałoby Polskę na łup niemieckiej hegemonii gospodarczej.

Lloyd George zapewnia o bezstronności.

Horsea. (PAT Radio) Wedle doniesień z Londynu, **Liga narodów poweźmie decyzyę w sprawie górnośląskiej w przeciągu kilku dni. Lloyd George podkreślił trudność i komplikacye problemu, który** przedłożono do rozstrzygnięcia Lidze. Czterech neutralnych arbitrów rozważyło dokładnie i bez uprzedzeń kwestyę w sposób odmienny, jak to miało miejsce na Radzie najwyższej. **Rząd angielski niema osobiście żadnego interesu w tej decyzyi (?), prágnie jedynie sprawiedliwego rozstrzygnięcia,** tak dla Polski, jak **dla osłabionych Niemiec.** Rząd angielski uzna wyrok Ligi bez zastrzeżeń. Wielkie zadowolenie w Anglii wywołał fakt, że Liga narodów w swem rozstrzygnięciu trzymała się tej zasady sprawiedliwości.

Presya Niemiec na decyzyę Ligi narodów.

Gdańsk. (PAT) Dzienniki niemieckie rozpisują się szeroko o różnych pogłoskach, dotyczących rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. Prasa niemiecka stara się jeszcze w ostatniej chwili wywrzeć presyę na decyzyę Rady Ligi i wskazuje, że rozstrzygnięcie niekorzystne dla Niemiec wywrze wpływ na rozpoczynające się pertraktacye w sprawie nowego gabinetu niemieckiego.

——oOo——

O przyszłość stosunków polsko-niemieckich.

Berlin. (E. E.) Poseł polski w Berlinie **dr. Madeyski** oświadczył przedstawicielowi jednej z niemieckich agencyi telegraficznych, że **zadaniem jego jest znalezienie najodpowiedniejszej drogi, któraby doprowadziła do zgody i przyjaznego stosunku między Rzeszą a Polską. Co do G. Śląska,** to Polska znajduje się w tym samym położeniu co i Niemcy, **oba bowiem państwa muszą czekać na orzeczenie Najwyższej Rady.** Wedle **wiadomości, które dr. Madeyski otrzymał, orzeczenie** to ma już wkrótce **nastąpić. W obopólnym** interesie leży **ostateczne** ustalenie granicy **między obu państwami.** Na pytanie, czy **Polska uzna ostatecznie** orzeczenie Rady **najwyższej** bez względu na jego wynik **Madeyski odmówił** odpowiedzi.

Bojówki niemieckie na G. Śląsku dalej grasują.

Berlin. (E. E.) „Sozialistische Korrespondenz" donosi, **że członkowie t. zw. wolnych korpusów niemieckich, którzy mieli być usunięci z G. Śląska, pozostają tam nadal, rabując i grabiąc.** Istnieje 9 **grup tych organizacyi pod dowództwem kapitana Erhardta** oraz gen. von der Goltz. Podobno w **w akcyi tej bierze udział gen. Bermondt-Awałow.** Członkowie tych organizacyi byli niejednokrotnie aresztowani za zbrodnie, jakich się dopuszczali, jednakże później wypuszczono ich na wolność. „Sozialistische Korrespondenz" domaga się interwencyi w tej sprawie niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

Francya i Niemcy zadowolone z układu w Wiesbadenie.

Krytyka prasy angielskiej. — „Temps" stwierdza korzyści obustronne.

Paryż. (PAT Ag. Havasa). Omawiając układ zawarty w Wiesbadenie „Temps" oświadcza, że zawarcie układu tego jest zdarzeniem, którego znaczenia nie należy zapoznawać, **gdyż oba kraje mogą znaleść wiele korzyści w lokalnem wykonaniu tej umowy, mającej charakter ekonomiczny.** Po odparciu **krytyki prasy zagranicznej, zwłaszcza angielskiej, która uważa, że przychylając się do zawarcia umowy specyalnej z Niemcami, Francya uchybiła solidarności** wobec sprzymierzeńców. „Temps" stwierdza, że Francya ma zbyt wysokie pojęcie o zasługach, jakie położyła cała Francya dla ludzkości, aby chciała choć w najmniejszej mierze kompromitować jakąkolwiek sposobność, która nadarza się Francyi dla zabliźnienia swych ran, oraz przyspieszenia naprawy szkód, jakie jej wyrządzono.

Dziennik zaznacza nakoniec, że układ wiesbadeński jest dowodem postępu na drodze do ułożenia stosunków z Niemcami, nie może jednak w żadnym razie wpłynąć na zmianę polityki francuskiej w stosunku do wykonania traktatu wersalskiego. Dowodzi to tylko, że Francya nie dąży bynajmniej do unicestwienia wysiłków niemieckich, zmierzających do ekonomicznego podniesienia i że o ile pozwala jej na to jej własne bezpieczeństwo, Francya skłonna jest ułatwić pracę każdemu rządowi republikańskiemu niemieckiemu, zdecydowanemu lojalnie wypełnić przyjęte zobowiązania.

Berlin. (E. E.) Rathenau oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy, że po raz pierwszy od wielu lat odbyły się rokowania, przy których obie strony uwzględniły wzajemne swe interesy. Wynikiem tych rokowań jest swobodny i nienarzucony żadnym dyktatem układ, oparty na podstawie nawskróś rzeczowej. Takim jest układ wiesbadeński. **Obydwa narody, które go zawarły, przyczyniły się po raz pierwszy do wspólnego dzieła pokojowego, które stać się może ogólno europejską podstawą dla wskrzeszenia gospodarczej solidarności świata.**

Paryż. (E. E.) **Prasa paryska wyraża się bardzo przychylnie o układzie wiesbadeńskim** i wskazuje na wybitnie praktyczny charakter tej umowy, mającej stanowić szczęśliwy początek na drodze normalnych stosunków gospodarczych między Francyą a Niemcami.

Delegaci angielscy na konferencyę waszyngtońską.

Horsea. (PAT, Radio) Skład delegacyi angielskiej na konferencyę waszyngtońską rozbrojenia nie jest jeszcze ustalony. Wiadomem jest tylko, że w skład delegacyi wchodzą w każdym razie lord Leo pierwszy lord admiralicyi. Delegacya składać się będzie zapewne nie z 5 lecz z 6 członków i towarzyszyć jej będą rzeczoznawcy techniczni. **Lloyd George oświadczył, że z sześciu członków delegatów trzech powinno być z zamorskich dominiów imperyum brytyjskiego, które są specyalnie** zainteresowane problemem Oceanu Spokojnego.

——oOo——

Międzynarodowa konferencya pracy w Genewie.

Genewa. (PAT) Dnia 25 października będzie otwarta w Genewie trzecia międzynarodowa konferencya pracy. W konferencyi weźmie udział około 600 delegatów państw, wchodzących w skład Ligi narodów, oraz państw nie będących członkami Ligi narodów, między nimi Stanów Zjednoczonych.

Sensacyjne wyznanie kanclerza Wirtha

Tajne bojówki niemieckie na G. Śląsku. — Mordowanie Polaków i żołnierzy Koalicyjnych. — Kto finansuje bojówki? — Rewelacye „Welt am Montag". — Retoryczne pytania.

Kraków, 8 października.

Niemcy, grając przed koalicyą i przed światem komedyę rozbrojenia zaprzeczali kategorycznie rzeczowym doniesieniom prasy polskiej, że tajne niemieckie organizacye wojskowe wyrastają niby grzyby po deszczu. Dopiero polityczne następstwa zamordowania Erzbergera rozświetliły sytuacyę i uchyliły rąbek zasłony tajemniczego „obrazu z Sais".

Dr. Wirth, kanclerz Rzeszy chcąc nie chcąc musiał — jak to już po krótce doniosły depesze — **przyznać, że rewelacye prasy polskiej były oparte na faktach** autentycznych. Oto co wyznaje dr. Wirth, jak doniosły depesze: „**Zostały odkryte tajne organizacye, których nici rozciągają się na Górny Śląsk** — boleśnie jest stwierdzić, że do szeregów walczących (tak zwanej samoobrony górnośląskiej) wdały się tajne organizacye ze swemi zbrodniczemi elementami. Mogę oświadczyć, **że chodzi tu o wielkie organizacye tajne, zmierzające do obalenia obecnego ustroju państwowego Niemiec**. Wydało się, że te organizacye pragną zainscenizować nowy zamach stanu".

Te organizacye tajne dokonały szeregu napadów na Polaków górnośląskich i mają conajmniej kilkaset morderstw na sumieniu. Nawet wojska koalicyjne nie są pewne życiu na Górnym Śląsku.

Czyż się nie zdarzył niedawno wypadek, iż banda taka napadła na oddział angielskich żołnierzy, którzy dokonywali rewizyi po domach w poszukiwaniu broni — rozbroiła ich i poturbowała. Zamordowanie francuskiego komendanta Montalegre w Bytomiu, wszystkim jest pamiętne.

Każdy myślący człowiek zapyta przedewszystkiem, **kto finansuje te potężne organizacye**, które w obecnych czasach mogą istnieć tylko dzięki milionowym sumom. Największy pacyfista niemiecki, p. von Gerlach, daje nam na to szczegółową odpowiedź w swojem piśmie „Die Welt am Montag" w artykule zatytułowanym „Die Geldgeber der Gegenrewoluzion"; pisząc: „Stow". „Freikorps Oberland", które się prawdopodobnie znajduje na Górnym Śląsku, było finansowane przez **hrabiego Fraudenberg Tillowitz w sumie 3 milionów, hr. Praschma 2 milionów, hrabinę Saurma Jeltsch-Sortzendorf 2 milionów, hrabiago Stierstorf-Rosdorf 2 milionów.**

Prawdopodobnie Frandenberg, Praschma i t. d. należeli w dawnych Niemczech do podpór tronu i naturalnie gotowi są wszystko poświęcić dla obalenia republiki niemieckiej. Cztery osoby ze szlachty ofiarowały zatem 9 milionów na cele nowego tajnego militaryzmu niemieckiego.

W knowaniach powyższych, oprócz szlachty, bierze udział również pruska **biurokracya wysoka i niska**. Sejm pruski będzie się w najbliższym czasie zajmował kwestyą „bohaterskich czynów" wrocławskich władz policyjnych i sądowych, które przedstawiają straszny obraz sprzedajności.

Posłowia Rabold i Meier wnieśli w pruskim „Landtagu" (sejmie) następującą interpelacyę:

„W Bielau pod Neisse miała powstać tajna centrala informacyjna tak nazwanego śląskiego „Selbstschutzu", która miała spełniać czynności strażnicze i organizowanie zamachów, za pośrednictwem osobnej kuryi utrzymywała stosunki z temi kołami w Bawaryi, które propagowały i przeprowadziły morderstwo Erzbergera, i które jak wykazano niżej, prowadzą jawne i skryte przygotowania do wskrzeszenia monarchii.

Akcya policyjna nie doprowadziła do żadnego rezultatu, ponieważ centrala informacyjna została o rewizyi uprzedzona i główni winowajcy zdołali uciec, zabierając ze sobą materyały dowodowe.

Kierownik centrali informacyjnej, docent prywatny, Arnold Ruge z Heidelberga, bezpośrednio po swem aresztowaniu, został na zasadzie postanowienia naczelnej rady miejskiej we Wrocławiu wypuszczony na wolność, pomimo, że oprócz podejrzenia, wynikającego z jego działalności, jako kierownika centrali informacyjnej, utrzymującej stosunki z organizacyami spiskowemi, ciężyło na nim jeszcze podejrzenie z powodu listu gończego w sprawie innego delikwenta.

Czy rządowi pruskiemu wiadome są powyższe zdarzenia?

Czy ma on możność udzielenia w tej sprawie wyjaśnień, jak w oczach republikańskiego rządu i jego władz, jakim sposobem prywatna organizacya informacyjna, posiadająca własną obsługę kryminalną (bojówki) i śledczą może istnieć przez szereg miesięcy na Śląsku i utrzymywać bez przeszkody stosunki z organizacyami, których usiłowania dążyły do obalenia rzeczypospolitej drogą zamachu stanu?

Czy rząd państwowy pruski może udzielić wyjaśnień, który to organ polityczny miał sobie powierzoną rewizyę i aresztowanie i jakie kroki przedsięwzięte zostały przeciw tym urzędnikom, którzy uprzedzili centralę informacyjną o zamierzonej rewizyi i przez to stali się winnymi popierania takowej i popełnili ciężkie przewinienie przeciw swemu charakterowi urzędników państwowych?"

Jakie środki zostały przedsięwzięte przeciwko czterem ofiarodawcom pieniędzy na „Freikorps".

Takich pytań możnaby zadać jeszcze cały szereg. Ale pozostałaby one z pewnością pytaniami retorycznemi — **bez odpowiedzi!...**

Nowa Japonia.

Oblicze Tokio. — Cywilizacya zachodnia, a tradycya narodowa. Stolica bez bruków i telefonów. — Pokłon przed militaryzmem.

Kraków, 7 października.

Pod tytułem „Zwierciadło Japonii" zamieszczają londyńskie „Times'y" nadesłany przez bawiącego w Tokio współpracownika artykuł, charakteryzujący dzisiejsze Tokio, a co za tem idzie dzisiejszą Japonię. Ze względu na mającą nastąpić „konferencyę rozbrojeń" ostrze tego artykułu ma specyalne znaczenie.

„Tokio jest odzwierciedleniem nowej Japonii. Znajduje się w niem zaledwie kilka klejnotów architektonicznych starych czasów i ślady uroczej sceneryi, która charakteryzuje cały kraj. Pośrodku urodzajnej ziemi japońskiej, leży stołeczne miasto, ul nowoczesnego przemysłu i życia. — Posiada ono swoje piękności: pałac królewski, otoczony staremi fosami, kanały pełne malowniczych łodzi i statków, moc drzew, łagodne pagórki pokryte przepysznymi ogrodami, odwieczny urok wnętrz domów, pełne godności przybytki historycznych rodów, a daleko na skraju horyzontu w pogodne, czyste dnie, widać subtelny zarys Fuji-Yamy, tej najpotężniejszej z gór.

Właściwe miasto liczy dwa miliony mieszkańców lecz Większe Tokio ma ludność trzy i pół milionową i w niedalekiej przyszłości cały obszar będzie ujęty, wspólną administracyą miejską.

Naród można poznać po dokonanych przez niego pracach. Patrząc na Tokio, jako na zwierciadło Japonii, ujrzy się w odbiciu wiele rysów charakteru i temperamentu narodowego. Miasto wzrosło wedle zasad nowoczesnych. Koleje, tramwaje, elektryczność, samochody rozpanoszyły się tam tak swobodnie, jak w każdem innem, tak zwanem „europejskiem" mieście. Budowle-olbrzymy, wzniesione koniecznością koncentracyi miasta, nie są tak wysokie jak amerykańskie, lecz idą w zawody z Londynem i Paryżem. Szerokie ulice z matematyczną ścisłością przecinają miasto. Publiczne ogrody szeroko się rozsiadają, a zakłady naukowe swoją liczbą dowodzą o pragnieniu nauki, rozkrzewionem wśród szerokich mas.

Jest jedna rzecz w Tokio, która natychmiast uderza obcego przybysza: Japończycy budując publiczne gmachy, zakłady przemysłowe, biura i składy handlowe przejęli w zupełności zachodnią architekturę, lecz dla swych domów mieszkalnych zachowali własny, narodowy charakter budownictwa. Tokio przedstawia z tego powodu widok pełen kontrastów — obok niezliczonych wielkich budowli w obcym stylu, skupiają się małe, drewniane domy mieszkalne, o papierowych oknach, wystających rynnach deszczowych, posiadające nie dający się opisać czar rzeczy przeszłych. Kontrast ten zmusza do głębszego spojrzenia w duszę Japonii. — Koniecznością czasów zmuszeni, Japończycy przyswoili sobie i wszczepili w swój system wiele rzeczy z cywilizacyi zachodniej, lecz w głębi swych serc pozostają wierni tradycyom praojców, żyją tak, jak oni żyli, całą duszą przywiązani do otaczających ich rzeczy pięknych, dostosowanych do prostego, na starożytnych zasadach i pojęciach opartego życia. Fałszem byłoby, gdyby ktoś sądził, że Japończycy nie zmieniają się. Lecz podczas gdy w interesach, sprawach publicznych przyjęli bez zastrzeżeń prądy z Zachodu, to w swem prywatnem życiu wolą zacho

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 38

— Chodź do mnie, zbliż się, nie mogę głośno mówić.... Mógłby nas kto posłyszeć.

— O cóż chodzi?

— Tak... blisko... Słuchaj! Oprócz wystawienia pułku żądam od ciebie i za warunek kładę...

— Co?

— Wydanie...

— Kogo mam wydać?

— Nieborę.

Mściwój zbladł. W patrzył się w Bernarda osłupiałym wzrokiem, nie wiedząc co odpowiedzieć, nie mogąc myśli zebrać. Jakby bieg jego myśli ustał, zdolność do myślenia wygasła, tak otumaniony był wyrzeczonem zez Bernarda słowem. Trzeba było coś odpowiedzieć, trzeba było mówić prędko...

Bo z wahania się i zwłoki, z przestrachu i drżącego głosu mógłby Bernard pomyśleć, że Mściwój ma co wspólnego z Nieborą, że stoi po jego stronie, podziela jego myśli, jego nienawiść::: A podejrzenie takie zbudzone w Bernardzie w tej chwili... w chwili szczęścia.:: Usta mimowolnie zapytały:

— Jakto::: Nieborę?

— Tego burzyciela spokoju i wroga państwa muszę mieć w rękach. Żąda tego od ciebie cesarz, żądam tego ja:::

W duszy Mściwoja plątały się błyskawice myśli. Co na to rzec jak odpowiedzieć?

Wino przed chwilą w głowie szumiało i plątało myśli, teraz oprzytomniał a choć jasno sobie sprawę z żądania i słów Bernarda zdaje, przecież słowa odpowiedzi znajść nie może.

— Nieborę oddać na pastwę Bernardowi? Jakto?

Tego Nieborę, którego ubóstwia lud, tego moralnego wodza obotryckiego ludu? Tego męczennika za jego naród, za narodu wolność?! Sprzedać jego::: własną serdeczną krew?!

W strasznem pytaniu, jakie sobie Mściwój zadawał, nie tyle grała struna uczciwości i współczucia dla wielkiej idei samoobrony, którą głosił Niebora. Wiedział dobrze Mściwój, że ten wódz ludu, to obrońca wolności jego ziemi, że głos jego, to boże prawo, że walka jego, to święta wojna o byt narodu. Skarlała dusza księcia w służbie u margrafa, w służbie cesarza, a Niebora, który z cesarzem walczył; był przez to samo i wrogiem Mściwoja. Ale w duszy młodzieńca ważyły się inne względy.

Biada mu, jeśli lud się dowie, że to on Nieborę w ręce Bernarda wydał, że z jego pomocą dostał się do niewoli bohater ludu.:: Nie ma poco do kraju wracać. Stu Bernardów nie ochroni go od strasznej zemsty, nieba nie zagaszą pożaru nienawiści, jaką płonąć będzie ku niemu jego własny lud. Wydać Nieborę! A przecież to serdeczny druh jego ojca, a przecież to obrońca jego rodziny.

Sto razy w obronie Mestwina Bieluga stawał, sto razy piersią ojczyznę zasłaniał, broniąc wiernie książęcego tronu. Pod sztandarem Mestwina bił się Niebora za rodzinę Mściwoja, przelewał krew, odniósł rany. Pamięta młodzieniec, że Niebora, codzienny gość w dworcu jego ojca, na rękach Mściwoja nosił, szablą władnąć uczył, wychowywał młode orlątko, zawsze powtarzając:

— To chłopię uwolni z jarzma nasz lud:::

Wydać go, zdradzić serdeczną własną krew. Tak podle mu za miłość ojczyzny, za miłość dla jego rodziny zapłacić? To podłe! To okropnie podłe!:::

Jeszcze jedna myśl najstraszniejsza::: Pali ona::: policzkuje::: plwa w twarz... Jakby żyła, jakby śline w oczy miotała::: Bernard chce, żebym ja dla niego został prostym szpiegiem. Wszak tak::: Prostym szpiegiem, który chyłkiem chodzi i żywe ciało sprzedaje. Dziś każe wydać Nieborę jutro może kazać sprowadzić sobie podwikę::: Czy tak?

(C. d. n.)

...swe własne zwycięstwo i z pewno ścią bronić ich będą wszelkiemi siła mi, przed obcym najazdem.

Tokio jest wykładnikiem chęci na rodu do stania się wielkim i do wy trzymania porównań z narodami Za chodu. Nie można przepędzić jednego chociażby dnia w stolicy Japonii że by nie odczuć, że jest się w centrum jakiejś potężnej i wielkiej siły. Poza gwarem nowoczesnego życia, kryje się stanowczy charakter, wielka pil ność, wytrwałość, wszystkie zalety, które nadają życiu cechę wielkości. Są jednak anomalie, nielogiczności. To wielkie miasto ma swe braki, na które każdy musi natknąć w nowo tworzącem się środowisku. Zwykle — a można powiedzieć zawsze — brakom tym stara się społeczeństwo zapobiedz. Społeczeństwo zachodnie. Lecz tutaj jest zupełnie inaczej. Ja pończycy przyjmują stan rzeczy w stolicy z filozoficznym spokojem, prawie fatalizmem. Z powodu ruchu samochodowego drogi i ulice prze mieniły się w zbiorowisko dziur, wy boi, przykrych niespodzianek. Nie czyni się żadnych naprawek, ża dnych ulepszeń, jedynie zasypuje ulotnym piaskiem niedomagania dróg. Instytucya tramwajowa stała się nieustającym skandalem, a chęć jechania wozem tramwajowym, jest połączona z bójką. Ilość wozów jest śmiesznie nieproporcyonalna do wy magań wielkiego miasta. Takie sto sunki istnieją od wielu lat i nikt nie myśli nad ich poprawą.

Historya telefonów, które są w rę kach rządu, mogłaby ozdobić zbiór arabskich bajek z „Tysiąca i jednej nocy". Jeżeli podasz swe nazwisko do rządowego biura instalacyi telefo nicznych, z tem, że pragniesz aby ci założono w domu telefon, to musisz zapłacić 10 jen i dowiadujesz się, że na swą kolej będziesz czekał — siedm lat. Później dowiadujesz się, że mo żna twoją kolejkę przyśpieszyć, że będziesz mógł używać telefonu już za sześć miesięcy, jeżeli zapłacisz 500 jen! Każdy, kto miał telefon i używał go przez przeciąg trzech lat, ma prawo odstąpić go komukolwiek chce, i ludzie biją się wprost o to pra wo odkupu połączenia telefoniczne go, co wymaga wydatku 2 tysięcy jen. Dalej połączenia telefoniczne są jak najmarniejsze, gdyż personal u sługujący centrale jest za szczupły i śmiesznie źle wynagradzany. Japo nia nie cierpi bynajmniej na brak ma teryału, gdyż eksport doskonałych japońskich urządzeń telefonicznych jest bardzo wielki i bardzo zysko wny. Pocztowe urządzenia są udrę ką dla tych wszystkich, którzy mu szą się niemi posługiwać. Telegrafy nie są lepsze.

Tutaj dochodzimy do jądra całego położenia. Japonia wydaje wszystkie pieniądze na armię i flotę, a nie ma funduszów na zaokrąglenie, wydo skonalenie ekonomicznego i socyal nego rozwoju ostatnich lat. Każdy wie o tem, każdy to przyznaje, ka żdy — z małymi wyjątkami — pra gnie, aby było inaczej. Lecz nikt nie jest tak silnym i niema takiego zna czenia, żeby mógł wystąpić przeciw tym kilku, mającym w swych rękach rząd, którzy stoją ponad parlamen tem, ponad narodem i są przekona ni, że przyszłość Japonii leży w jej militarnej potędze. Tych kilku pozwie działo sobie, że wszystkie dochody muszą iść na budowę tej potęgi.

Tak jak rozrost wielkiego handlo wego i przemysłowego centrum mo że być uważany za dowód geniuszu japońskiego narodu, tak z drugiej strony jest on charakterystycznym przykładem na to, że naród ten po chyla głowę przed miliarnym autory tetem, jak to — w innej formie — czy nił od setek i przez setki lat.

MIEJSKA OPERA i OPERETKA

„Boccacio"

operetka w 3 aktach Fr. Souppego.

A więc znowu „premiera"... „Od ostatniego razu ani razu"... A ten osta tni raz był pod koniec ubiegłego se zonu, gdzie w Teatrze powszechnym figurował stary, poczciwy „Boccacio" również jako „premiera".

Zgodźmy się na to. Gdyby impreza teatru zmieniała się co miesiąc mieli byśmy w roku dwanaście premier „Pię knych Helen", „Baronów cygańskich", „Dzwonów z Corneville" i podobnych nowości, po za zakres których zdaje się nie jest danem ruszyć się Krako wewi.

A więc Boccacio, grany co prawda przy pół pustej sali — doznał jednak powodzenia, a to dzięki starej załodze rozbitego okrętu Teatru powszechnego.

W obsadzie zaszły bardzo małe zmia ny i o tych zmianach chcemy tylko kilka słów powiedzieć.

Scalnę cyrulika grał i śpiewał wy bornie p. Karasiński, Beatricę dawna ulubienica publiczności panna Harasy mowicz, a Izabellę bednarzowa odtwo rzyła z nieporównanym wdziękiem i temperamentem panna Zolska, która tą partyą zdała świetnie egzamin doj rzałości operetkowej, co uznała i pu bliczność darząc artystkę za kuplety w II akcie przeciągłymi oklaskami. Na wiasowo powiedziawszy były to jedyne brawa, jakie na tej „premierze" słysze liśmy.

Z starej obsady niepodobna nie wspomnieć o p. Rewskim w roli be dnarza. Młody ten, a rokujący b. pię kne nadzieje artysta ma w sobie za datki wielkiego talentu w rodzaju ś. p. Myczkowskiego, którego aby był już w niedalekiej przyszłości godnym następcą!

Orkiestrę prowadził ze zwykłą mu sprawnością kapelmistrz St. Barański.

K. Krumłowski.

NADESŁANE.

BRUNO WINAWER

Legenda o Serafinie.

(Biuletyn z kuchni teatralnej).

Od wieków przeżuwa teatr wciąż te same motywy. Kilka starych le gend, do których czasy nowsze do rzuciły kilka nieciekawych anegdot. I snuje się to przez literaturę drama tyczną wszystkich krajów, wszyst kich ludów. Historycy zwąchali odda wna pismo nosem i zorganizowali spe cyalną naukę — tematologię — któ ra ma stwierdzać, gdzie, kiedy, kto, komu temat ukradł i jak właściwie podanie o tańczącej Salome przeisto czyło się w foks-trotta. Całe groma dy docentów żyją z policyjnych do ciekań, czyją własnością jest ten albo ów pomysł i jakiem prawem dostał się temu albo owemu spadkobiercy. Istnieje doprawdy jakaś niezłomna reguła matematyczna, która każe Szekspirowi przerabiać stare nowel ki włoskie, Goethemu starą bajkę śre dniowieczną o Fauście-Twardowskim Wagnerowi legendę o Trystanie, a le gionowi pisarzy współczesnych histo ryę o Don Juanie. W czasach now szych stwierdzono, że publiczność cieszy się najbardziej, kiedy słyszy ze sceny po raz setny tę samą powia stkę — a kabarety warszawskie do wiodły doświadczalnie, że najwięk szy sukces mają stare „kawały" i sę dziwe dowcipy. Stąd wynika zapew ne, że nigdy rutynowany autor drama tyczny nie trwoni sił napróżno w po goni za nowym pomysłem. Przez lat kilkaset kojarzył poprostu młode i do brane pary, usuwając wierszem albo prozą przeszkody, które im zagradza ły drogę do ołtarza. Później przyrzu cił się na sprawy małżeńskie i tak zwane przyprawianie rogów mężowi stało się jedynym dozwolonym ręko czynem w przemyśle komedyopisar skim. Jest rzeczą wprost zdumiewa jącą, że ludzie od lat dziesiątków pa trzą w teatrze na wesołe cudzołó stwo albo — w dobie ostatniej — na smutne kazirodztwo i nie spostrzega ją wcale, że tę bajeczkę słyszą ze sce ny po raz 1678-y. Temat, przedmiot świeży nim się „jak figa ucukrzy i jak tytoń uleży" — razi poprostu w świetle żółtych lamp rampy. Publicz ność płaci za bilet i żąda, żeby pan X. zdradził panią Y. z panią Z. albo odwrotnie, żeby pani X. zabrała pani Z. pana Y., albo wreszcie żeby pan Y uwiódł panu Z. panią X. — bez tego nikt nie ma prawa ruszyć w ruch ma szyny teatralnej, aktorzy grać nie chcą, mecharicy strejkują, inspicyent nie spuszcza kurtyny. Teatr współ czesny to partya szachów — reguły gry są raz na zawsze ustalone i kto by chciał chodzić królową jak skocz kiem naraża się na głośny protest ze strony partnerów, galeryi i kibitzów

Rzemiosło sceniczne znam troche, reguły tego savoir-vivre'u umiem na pamięć, to też kiedy mi przyszedł ra ptem nowy pomysł do głowy — po mysł współczesnej legendy o Serafi nie — nie wiedziałem doprawdy, co z nim począć. Od lat kilkunastu na chodzi mnie nocami ów Serafin Ga bryel — cudotwórca nawożytny — obraca ziemię, zmienia klimat, wydo bywa z jałowych piasków rośliny podzwrotnikowe, pozbawia ludzi wszystkich trosk doczesnych, przeno si ich do raju na zawołanie — a ja nie wiem, jak mu wytłumaczyć, że się na bohatera sztuki teatralnej nie nadaje. Jego wynalazek nie jest wca le monstrualnym absurdem, przeciw nie jest logicznie dopuszczalny, gdzieś tam, kiedyś — za lat tysiące — ludzie się globem ziemskim dowolnie kiero wać nauczą. Kwestya, czybyśmy by li zupełnie szczęśliwi, gdyby nam te raz żyć w raju kazano, zasługuje na uwagę i może wypełnić widzowi czas przez dwie godziny spektaklowe i przedkolacyjne od 8-ej do 10-ej — a jednak::: wolałbym, żeby pan Ga bryel — cudotwórca nowożytny — cia robić — został dyrektorem fabry ki i uwiódł poprostu żonę swego pro kurenta. Wtedy napisałbym o nim komedyę salonową i chociaż wrodzo na skromność nie pozwala mi się chwalić, wierzę, że ta komedya nie byłaby gorsza od dwóch tysięcy in nych, obiegłaby wszystkie sceny eu ropejskie i natchnęłaby dwa tysiące młodych pisarzy do innej komedyi, w której znowu prokurent uwodzi żonę dyrektora fabryki. Ale cóż — uparty Serafin- cudotwórca nie chciał się zrzec swego pomysłu. Wychodził no cą ze ściany, obracał globus w rę kach, opowiadał mi dziwy niestworzo ne, roztrząsał sprawę ze strony oby czajowej, filozoficznej, politycznej — cóż miałem robić? Posłałem go do pierwszego lepszego ministeryum, o toczyłem kilkoma urzędnikami, kaza łem mu zademonstrować, jakby świat współczesny z jego wynalazkiem się obszedł i mówiąc krótko, naraziłem jeden z większych teatrów na wysta wienie „Promieni FF". Co z tego wy nikło — wiadomo. Słusznie też miaż dży się szlachetnego odkrywcę na pastę do zębów, a jeden z sędziwych humorystów zarzuca mu, że wpłynął na obniżenie waluty. Temat był „za świeży" — kiedy nieco stęchnie i my szką tracić poczuje — za lat sto albo sto dwadzieścia — zaopiekuje się ktoś moim Serafinem i napisze o nim do brą sztukę. Ufam że przyszłe „Pro mienie FF" będą się miały do moich jak „Romeo i Julia" do naiwnej no welki włoskiej. Przekazuję pomysł mojemu prawnukowi i następcy bo dzieży życzę mu wielkiego sukcesu w teatrze. O ile naturalnie teatr w je go czasach będzie jeszcze istniał i nie zamrze przedtem na uwiąd starczy albo na zwapnienie żył, które niestety — przecina zawsze pasmo żywo ta nazbyt regularnego, i nieruchliwe go.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela **9** Października

Wincentego
Wschód słońca: 6·11
Zachód słońca: 6·22
Długość dnia: 11·13

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Niedziela pop: Burmistrz Stylmondu i Cud św. Antoniego.
Niedziela wiecz.: Dwie cnoty.

TEATR „BAGATELA".
Niedziela pop.: Ósma żona Sinobrodego;
Niedziela wiecz.: Kurnik.

TEATR M. OPERA I OPERETKA
Niedziela pop: Baron cygański;
Niedziela wiecz.: Boccacio.

OPERETKA W NOWOSCIACH
Niedziela pop.: Grigri;
Niedziela wiecz.: Taniec szczęścia.

Program finansowy.

We wczorajszym artykule wstępnym wpadł wskutek pomyłki drukarskiej jeden z zasadniczych ustępów niejasno. Brzmi on:

Nietylko bowiem szkodzi sam fakt **inflacyi**, sam fakt nadmiaru pieniądza — co jego niepewna i coraz słabsza podstawa, co stopniowy zanik jego treści, co coraz mniejsza **szansa** (choćby tylko teoretyczna), otrzymania za te papiery pokrycia kruszcowego, czy wogóle realnego.

Nowe przepisy dla wyjeżdżających do Argentyny.

Jak donoszą z Warszawy: Urzędowo zawiadomiono, że od 1 listopada b. r. obowiązują nowe przepisy przy wyjeździe z Polski do Argentyny. Każda bowiem osoba wyjeżdżająca do Argentyny oprócz oznaczonych poprzednio dokumentów podróży, musi posiadać legitymacyjną kartę osobową, którą przy wizowaniu dokumentów wydawać będą konsulaty argentyńskie na specyalnych blankietach. Brak takiej legitymacyi może wywołać wielkie trudności przy wylądowaniu aż do odmowy wylądowania przez generalną dyrekcyę emigracyjną argentyńską.

Posłowie zagraniczni w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Dziś w południe pociągiem salonowym przybyło do Warszawy przedstawicielstwo dyplomatyczne Ukrainy sowieckiej z p. Szumskim na czele. Na dworcu oczekiwali misyę ukraińską reprezentanci ministerstwa spraw zagranicznych i poselstwa sowieckiego. Wobec tego, że zarekwirowane w hotelu Wiktorya pokoje dla przedstawicielstwa ukraińskiego nie zostały jeszcze w zupełności opuszczone przez lokatorów, misya ukraińska zamieszkała na razie na dworcu kolejowym.

Przybył tu pociągiem nadzwyczajnym minister pełnomocny rządu szwajcarskiego pułk. Schiffer.

Pierwszy poseł polski przy rządzie niemieckim.

Jak nam donoszą: Dziś w południe wręczył prezydentowi Ebertowi w obecności ministra spraw zagranicznych Rosena listy uwierzytelniające nowo mianowany nadzwyczajny minister polski przy rządzie Rzeszy niemieckiej dr. Madejski. Uwierzytelnienie pierwszego posła polskiego przy rządzie Rzeszy miało charakter nadzwyczaj uroczysty i ceremonialny. Dr. Madejski przemówił do prezydenta Eberta w języku polskim.

Dziennikarze angielscy w Krakowie.

(t) Wczorajszy dzień poświęcili dziennikarze angielscy zwiedzeniu naszych zakładów naukowych oraz fabryk i kopalni soli w Wieliczce.

O godzinie 10 rano zebrali się goście w „Esplanadzie" poczem przybyli do

Akademii handlowej.

Tu począwszy od wejścia ustawili się wzdłuż schodów aż do wysokości 3-go piętra w szpalerze uczniowie i uczenice Akademii handlowej, witając dziennikarzy gromkimi okrzykami i darząc ich hojnie kwiatami.

Przy wejściu na I piętro powitał gości dyr. dr Kannenberg. Mówca skreślił w krótkich słowach historyę zakładu oraz trudności, na jakie napotykano przy tworzeniu Akademii.

Pod koniec mówca wzniósł okrzyk na cześć prasy angielskiej i Wielkiej Brytanii.

Przemówienie to powtórzył dr Drzewiecki w języku angielskim, poczem orkiestra słuchaczy Akademii odegrała hymn angielski.

Następnie imieniem młodzieży przemówili do gości jedna z uczenic, zaś z uczniów jeden słuchacz, poczem chór uczniów odśpiewał szereg pieśni.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili gabinety zakładu oraz laboratorya, potem wpisali swe nazwiska do księgi pamiątkowej. Dyrekcya zakładu obdarowała gości albumem oraz krótką historyą zakładu w języku angielskim.

Wśród niemilknących okrzyków opuścili goście zakład, udając się do

Uniwersytetu Jagiellońskiego

W auli Uniwersytetu przemówił do gości w języku angielskim rektor Uniwersytetu dr Nowak.

Mowa rektora dra Nowaka.

Mam zaszczyt powitać Was, Panie i Panowie w imieniu naszego starożytnego Uniwersytetu, starożytnego, bo został on założony w roku 1364 ym, przez naszego króla Kazimierza Wielkiego, wtedy gdy w Anglii panował król Edward trzeci. Następnie Uniwersytet został odnowiony w roku 1400 przez tego samego króla Jagiełłę, który w dziesięć lat później, tj. w roku 1410 pobił Niemców w sławnej bitwie pod Grunwaldem. Warto wspomnieć, że właśnie w tym samym roku została przy Uniwersytecie krakowskim założona bursa dla niezamożnych studentów a pierwszeństwo w przyjęciu do tej bursy mieli studenci Litwini i Rusini, którzy wtedy licznie przebywali na studyach w Jagiellońskiej szkole.

Przy końcu piętnastego wieku był przez cztery lata uczniem krakowskiego Uniwersytetu nieśmiertelny Kopernik, który tak jak Wasz Niuton jest obecnie własnością całej ludzkości. Kopernik pochodził z Torunia z polskiej tamtejszej rodziny.

Uniwersytet posiada cztery fakultety oraz osobny oddział dla nauki rolnictwa, studyum rolnicze i liczył w ubiegłym roku około czterech tysięcy studentów a ma 110 profesorów.

Jestem szczęśliwy, że widzę w murach naszej starożytnej szkoły przedstawicieli sławnego angielskiego dziennikarstwa. Witajcie!

Po zwiedzeniu Uniwersytetu.

Dziennikarze angielscy udali się następnie automobilami

do fabryki maszyn Zieleniewskiego

gdzie po zwiedzeniu dyrekcya podjęła ich śniadaniem.

O godzinie 2 popołudniu wyruszyła wycieczka pociągiem

do Wieliczki

celem zwiedzenia tamtejszych salin.

Na dworcu kol. powitał reprezentantów angielskich burmistrz Aywas z gronem radców miejskich oraz przedstawicielami władz miejscowych. Z dworca dziennikarze angielscy ziechali w podziemia salin. Tu Koło Pań ugościło przybytych podwieczorkiem. Dziennikarze oglądali saliny nie kryjąc olbrzymiego zainteresowania i zachwytu.

Wieczorem powrócili goście do Krakowa, o godzinie zaś 10 wieczorem wzięli udział w objedzie i raucie wydanym na ich cześć przez Syndykat dziennikarzy krakowskich w salonach Koła Literatów.

Dzisiejszy dzień obejmuje w programie zwiedzenie Bielan — skąd o ile na to pogoda pozwoli, powrót nastąpi łodziami motorowemi do Krakowa. Następnie goście zwiedzą Wawel, Kazimierz, oraz Kościół Maryacki. O godzinie 1 w południe odbędzie się objad w lokalu Koła Literatów.

Zjazd aptekarzy.

Komunikują ze Lwowa: Po całym szeregu zjazdów o charakterze handlowym, odbył się we czwartek w czasie Targów wschodnich we Lwowie zjazd o charakterze naukowym, a to trzeci zjazd aptekarzy. Zjazd ściągnął delegatów z całej Polski w liczbie 150. Przedmiotem obrad było materyalne i moralne odrodzenie stanu aptekarskiego. Obecnym był reprezentant ministerstwa zdrowia, dalej szef sekcyi z Warszawy dr. Beil, naczelnik wojewódzkiego urzędu zdrowia dr. Mikołajski, reprezentanci nauki i wielu innych. Imieniem miasta powitał zjazd prezydent Neumann. Na zjeździe wygłoszono szereg odczytów, poczem rozpoczęła się dyskusya. Wkońcu uchwalono szereg rezolucyi.

Baczność! Fałszywe dolary.

(t) Onegdaj udało się organom policyjnym przyaresztować Pinkasa Goldberga (lat 26) rodem z Karczewa pod Warszawą.

Goldberg trudni się od dłuższego czasu handlem walutami a głównem polem jego spekulacyjnej działalności jest właściwie Warszawa. Będąc jednakże w przejeździe w Krakowie uznał, że należy koniecznie zawadzić o krakowską „czarną giełdę" — i w tym też celu zjawił się na plantach Dietlowskich z kilku banknotami dolarów. Kiedy Goldberg usiłował dokonać wymiany 50 dolarów na marki polskie zauważono, że banknot jest fałszywy w następstwie czego posiadacza jego oddano w ręce policyi. Goldberg widząc grożące mu aresztowanie odrzucił od siebie banknot, który podjął i przyniósł na policyę Meilich Kanner. Przy bliższem zbadaniu banknotu okazało się, że jest to banknot 5 dolarowy, posiadający domalowane (zresztą bardzo sprytnie) zero.

Dzień propagandy za szkołą powszechną.

(t) Jak się dowiadujemy Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych zamierza urządzić w całej Polsce dzień propagandy, mający na celu uświadomienie szerokich warstw społeczeństwa o zadaniach i ważności szkoły powszechnej.

Krakowskie „Ognisko" uchwaliło, aby manifestacya ta odbyła się w Krakowie w niedzielę dnia 23 b. m. i zaprasza na nią przedstawicieli wszystkich Towarzystw oświatowych, chcąc w ten sposób zaznaczyć, że szkoła powszechna, winna być troską całego społeczeństwa, jako podstawa potęgi państwa.

Prace około ukończenia spisu ludności.

(t) W przeważnej ilości okręgu spis ludności już w części ukończono. Najbliższe dni zajmie uzupełnienie braków skontrolowanie materyału w obrębie poszczególnych okręgów i prowizoryczne ustalenie wyników spisu.

W dalszym ciągu materyał spisowy zostanie poddany szczegółowej rewizyi, poczem o ile główny urząd statystyczny nie zdecyduje się na powierzenie jego opracowania krak. biura statystycznemu, coby niezmiernie rzecz uprościło, a samo opracowanie przyspieszyło — będzie zgodnie z przepisami odesłany do Warszawy.

Niezadługo spis będzie zupełnie ukończony, co jest w dużej części zasługą młodzieży uczącej się, która z nadzwyczajną pilnością i sumiennością spełnia swe trudne zadanie.

Należy podnieść, że większość mieszkańców Krakowa doceniła ważności spisu i zastosowała się skrupulatnie do wskazówek, choć z drugiej strony nie zbrakło kilku przypadków, gdzie osoby stojące wyżej nawet w hierarchii społecznej utrudniały pracę komisarzom spisowym.

Osoby, które z jakichkolwiek przyczyn po dzień 10 bm. nie zostaną objęte spisem powszechnym, mimo, że dnia 30 września o północy mieszkały w Krakowie stale, lub chwilowo, zechcą się we własnym interesie zwrócić ustnie lub pisemnie do M. Biura statystycznego (pl. WW. Świętych 6.)

Zwraca się uwagę na to, że osoba pominięta przy spisie nie będzie zamieszczona w księgach spisu ludności, co może być połączone dla niej i jej najbliższych z rozliczeniami niedogodnościami i uszczerbkiem w dziedzinie praw obywatelskich. Niezależnie od tego w wypadkach, gdzie nie objętemu spisem można będzie przypisać winę uchylaniu się od spisu, narazi się on na skutki karno-sądowe a nadto na ujemne skutki, które go spotkają ze strony władz policyjnych, przy sposobności porządkowania przez nie meldunków, co nastąpi w dniach najbliższych.

Strejk farmaceutów ukończony.

(t) Wczoraj zakończył się strejk pomocników aptekarskich w Krakowie.

Wedle nadesłanych informacyi, w Warszawie doszło do porozumienia między ogólnopolskim związkiem pracowników aptekarskich a ministerstwem zdrowia, które przyobiecało zarządzić pewne podwyższenie taksy.

Podwyższenie to ma nastąpić najpóźniej do 15 bm., w przeciwnym razie pracownicy aptekarscy grożą powtórnym strejkiem.

Milionówka.

W wczorajszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 1229096.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj po południu Burmistrz Stylmondu i Cud św. Antoniego Maeterlincka. W roli Belli wystąpi p. Kacicka-Gall; wieczorem doskonała komedya angielska Alf. Sutro: Dwie cnoty z pp. Kosmowską, Żmijewską, Jednowskim oraz Hańską, grającą tym razem Izabellę Gervoice. W poniedziałek teatr zamknięty. We wtorek wznowienie Orlątka, którego w zeszłym sezonie 55 przedstawień nie wyczerpało powodzenia. Wznowienie przygotował reżyser Sosnowski, rolę tyt. grać będzie jak na premierze T. Białowski. Większość obsady zeszłorocznej z p. Bednarzewską, Hańską, Jednowskim Gutmerem i Szymborskim na czele pozostaje bez zmiany. Z nowych wystąpią Żmijewska, Kacicka, Modzelewski, Malinowski, Działosz, Kaden i inni. Orlątko wchodzi na afisz we wtorek 11 bm. W przygotowaniu akta

sina komedya K. Wroczyńskiego: Dzieje salonu.

Z teatru Nowości. Dziś w niedzielę popołudniu operetka „Grigri" a wieczór na liczne żądania „Taniec szczęścia". W poniedziałek powtórzonym będzie Taniec szczęścia a we wtorek Grigri.

Manewry jesienne w nowej obsadzie z pierwszą primadonną Szymulską wchodzą na afisz we czwartek.

I. Polski Korpus Weteranów wojskowych w Podgórzu pod protektoratem generała Józefa Hallera urządza dzisiaj w niedzielę, jako w rocznicę poświęcenia sztandaru, uroczystość wojskową. W zastępstwie wojewody krakowskiego weźmie udział uroczystości Naczelnik Wydziału w Województwie Tadeusz br. Loebl.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych w Krakowie, ma możność dostarczenia wagonowo tomasyny 16 procentowej cytratowo rozpuszczalnej w zamian za zboże chlebowe (żyto, pszenica) w stosunku 150 kg. tomasyny za 100 kg. zboża wszystko loco wagon Mysłowice. Reflektanci winni wnieść pisemne zgłoszenia do 16 października br. pod adresem Zw. Kraków, ul. Wiślna l. 8.

(t) Włamanie. Nieznany sprawca zakradł się onegdaj do mieszkania Zofii Ryniak zam. przy ul. Basztowej l. 4. i skradł kapy z łóżek, srebrny ze garek i inne rzeczy wartości 250000 marek.

(t) Ukarani lichwiarze. Krakowski urząd walki z lichwą skazał Annę Szczygieł za pobieranie wygórowanych cen za kapustę na grzywnę 2000 mk. i 5 dni aresztu. Szczygłowa żądała za korcę kapusty 6000 mk. Kapustę skonfiskowano.

Za lichwę ziemniakami skazano Wojciecha Gorczycę na karę 5 dni aresztu i 5000 mk. oraz konfiskatę sprzedawanych ziemniaków, tudzież Jana Czerwca na karę 3 dni aresztu i 5000 mk.; Józefa Gątkiewicza na 3 dni aresztu i 5000 mk.; Wojciecha Rogalskiego na 3 dni i 5000 mk.

Za pobieranie wygórowanych cen za masło skazano Maryę Zagrodzką na karę 2 dni aresztu i 5000 mk., Magdalenę Stasik na 2 dni aresztu i 3000 marek.

(t) Amator spirytusu pod kluczem. Aresztowano Woj. Krasińskiego lat 18, znanego złodzieja, który skradł na szkodę Mojżesza Wisznitzera zam. przy ul. Grzegórzeckiej l. 31 duży dymion spirytusu pojemności 20 litrów, wartości 65000 mk. Wisznitzer w porę spostrzegł kradzież i odebrał mu spirytus; samego zaś amatora oddał pod opiekę policyi.

(t) Podejrzany dostawca siana. Policya krakowska aresztowała 23 letniego Antoniego Lawasa, czeladnika rzeźnickiego z Krowodrzy, który przed kilku tygodniami zjawił się u Leonii Zakrzewskiej i pod pozorem dostawy siana wyłudził od niej kwotę 50000 mk. Lawas przedstawił się Zakrzewskiej pod nazwiskiem: „Władysław Łowas".

Kiedy jednakże po kilku tygodniach nie dostarczył zapłaconego już siana Zakrzewska udała się na poszukiwania i odnalazłszy go oddała w ręce policyi.

Lawas zeznał, że ani pieniędzy żadnych nie posiada ani też siana.

(t) Zuchwały kieszonkowiec. Wczoraj aresztowano Józefa Jeziorka lat 31, który na ulicy przystąpił do niejakiej Eugenii Kić i wydarł jej książeczkę z kwotą 5000 mk. Pieniądze odebrano.

—oOo—

Krwawy połów dolarów w Białymstoku.

Onegdaj Białymstokiem wstrząsnęła wieść o krwawym napadzie, dokonanym przez nieznanych bandytów na reemigrantów z Ameryki Boltuguczyków, zamieszkałych przy ul. Maryampolskiej l. 24.

O godz. 12 w nocy bandyci wtargnęli w podwórze, rozbili szyby od okien i wtargnęli do mieszkania. Bez żadnej przyczyny, i o nic nie pytając, bandyci dali w mieszkaniu kilka strzałów, aby przestraszyć domowników. Następnie przyłożywszy do skroni Antoniego Boltuguczyka i żony jego Bronisławy, leżącej w łóżku, rewolwery zażądali dolarów, grożąc w przeciwnym razie śmiercią.

Przerażona żona natychmiast zdjęła z szyi woreczek z 950 dolarami i wręczyła bandytom, lecz jednocześnie wszczęła alarm, wołając sąsiadów. Jednak bandyci nie zadowolnili się tą wiclomilionową sumą i zażądali jeszcze. Nie otrzymując, poczęli bić Boltuguczyków, kłując i uderzając w głowy nożami. Żona Boltuguczyka zaczęła błagać bandytów o darowanie im życia, proponując im całe mienie, lecz na prośby swoje otrzymywała silniejsze uderzenia nożami.

Wraz z łupem bandyci zbiegli przez okno, pozostawiając Boltuguczyków bez zmysłów, zalanych krwią. Ciężko rannych Boltuguczyków odwieziono do szpitala św. Rocha. Jest podejrzanie, iż bandytów nasłali sąsiedzi.

Wahania walutowe.

Lokalna zwyżka w Krakowie. — Trzy powody. — Krakowscy spekulanci „bronią się". — Najazd spekulantów wiedeńskich. — Potrzeby walutowe handlu. — Prawdopodobieństwo ponownej zniżki.

Kraków, 8 października.

(stm). Wczoraj waluty obce w Krakowie znowu poszły w górę, tak, że dolar stał pomiędzy 5000 a 5300. (Korony austryackie 2 mk i wyżej). Należy przedewszystkiem stwierdzić, że jest to **kurs czysto lokalny,** albowiem gdy w Zurychu marka polska stała wczoraj 13, kor. austryacka 19, to i u nas pomiędzy koroną austryacką a marką polską powinien istnieć stosunek 1 : 1'50. Ale na wyższe u nas kursa obcych walut działa kilka przyczyn lokalnych, które dadzą się podzielić na trzy kategorye.

Pierwsza — to **wysiłki krakowskich spekulantów obcemi walutami,** nietylko tych z czarnej giełdy, o których mówiliśmy już wczoraj. Chcieli oni „przetrzymać" tę „ciężką próbę" a gdy widzą, że próba się przedłuża i że marka polska stale idzie w górę, zarówno w Wiedniu, jak w Zurychu, usiłują przynajmniej chwilowo podbić obce waluty w górę, aby pozbyć się ich z możliwie największym zyskiem, względnie z możliwie najmniejszą stratą.

Druga, łącząca się z nią przyczyna, to **najazd wiedeńskich spekulantów walutowych na Kraków,** który dokonał się w ostatnich dwóch dniach. Gdy **marka polska we Wiedniu jest teraz stosunkowo droga** — 67 hal za 1 markę — a w Krakowie, **kupowana za korony austryackie,** stosunkowo tania, bo blisko 2 marki za 1 koronę — to opłaci się tu przyjechać, kupić za korony austryackie marek polskich, a za te marki polskie innych walut obcych, np. dolarów. Tem się też tłumaczy poszukiwanie u nas dolarów.

Trzecia przyczyna jest stosunkowo najzdrowsza i najnormalniejsza. Jest nią zwiększone wskutek zwyżki mki zapotrzebowanie obcych walut przez nasz handel. Zupełnie zrozumiałą jest rzeczą, że jeżeli np. kupiec nabył towar we Wiedniu przed tygodniem, gdy 1 korona stała na blisko 3 i pół marki, z terminem płatności do 15 b. m., czy 11 listopada — to spieszy co prędzej pokryć swoje zobowiązania teraz, gdy korona stoi 1'80 m. Jest to dla niego w kalkulacyi czysty zysk 100-procentowy i aby ten zysk otrzymać, poszukuje on korony gwałtownie, gotów jest za nią trochę więcej zapłacić, choćby po 2 marki, bo to mu się jeszcze bardzo dobrze opłaci. Ponieważ zaś u nas zapotrzebowanie obcych walut przez przemysł i handel stale istnieje, więc to zapotrzebowanie odgrywa stale rolę regulatora, a raczej hamulca przy każdej zwyżce kursu marki polskiej, który tej zwyżce nie pozwala iść w bardzo szybkiem tempie.

Te trzy przyczyny, działające razem, sprawiają, że w Krakowie jest znowu pewna haussa na obce waluty, że niezależnie od notowań w Warszawie, a nawet w Zurychu i Wiedniu, Kraków przejawia swoją „autonomię" walutową, podtrzymywaną zarówno przez spekulantów, jak przez ludzi rzeczywiście potrzebujących obcych walut. Oczywiście, że jeżeli zwyżka marki polskiej na decydujących rynkach pieniężnych trwać będzie w dalszym ciągu, — co się zanowiada — to krakowska zwyżka obcych walut okaże się zjawiskiem przemijającem.

—oOo—

Wykrycie bandy fałszerzy tysiącmarkówek.

Policyi warszawskiej po obserwacyi trwającej niemal dwa tygodnie, udało się wykryć szajkę handlarzy fałszywemi tysiącmarkówkami, a po nitce do kłębka dojść do fabryki tych fałszywych banknotów.

Na dworcu wiedeńskim aresztowano niejakiego Zalcmana i Klajnbertównę, przy których znaleziono pół miliona 1000-markowych banknotów białych, fałszywych.

Aresztowani usiłowali bezskutecznie przekupić wywiadowców.

Śledztwo ustaliło, że nici fałszerstw prowadzą do Łodzi i do Białegostoku. W Białymstoku aresztowano Judę a Klajborta, a w Warszawie znanego nożowca i „kasjerza" Ryszarda Wojciechowskiego, który obecnie przerzucił się do mniej ryzykownego a bardziej popłatnego „zawodu".

Ekspert państwowych zakładów graficznych p. Maczewski po dokładnem obejrzeniu miliona odebranych fałszywych banknotów 1000-markowych doszedł do wniosku, że falsyfikaty te zostały wykonane nie przez dyletantów, lecz przez zawodowych litografów, gdyż do złudzenia są podobne do prawdziwych. Nadto użyto kliszy prawdziwej, na której drukują się dobre banknoty. Z tego widać, że fałszerze posiłkują się kliszą skradzioną w r. ub. z państwowych zakładów graficznych.

W czerwcu r. b. dyrektor Karpus natknął się na tysiącmarkówki seryi Z. I., które miały być dopiero wypuszczone. Przypomniano sobie wówczas, że klisza tej seryi jeszcze w grudniu r. z. zaginęła w zakładach graficznych Wierzbickiego, a władze odnośne zostały o tem zawiadomione dopiero w dwa miesiące po fakcie.

Policya długo nie mogła uchwycić wątku, aby wszcząć jakie takie dochodzenie. Zwrócono wreszcie uwagę na niejaką Waleryę Hirszbergową, pochodzącą z Zagłębia. Stwierdzono, że jest ona kochanką Romana Dziewańskiego, pracownika zakładów graficznych Wierzbickiego. Wówczas to policya warszawska wszczęła akcyę, która doprowadziła do aresztowania Dziewańskiego, a następnie Józefa Chmielewskiego, również zajętego w graficznych zakładach Wierzbickiego.

Dalsze badanie aresztowanych doprowadziło do fabryki pieniędzy, która znajdowała się w Pustelniku u Stanisława Pawlika. Przeprowadzono tam rewizyę i znaleziono wszystkie urządzenia, potrzebne do fabrykacyi banknotów, jak wspaniała wielka maszyna (fabrykat lipski), miedziane kotły i inne narzędzia, farby, benzol itp. Maszyna była już rozebrana.

Fabrykę przywieziono do urzędu śledczego. Śledztwo doprowadziło wreszcie do reszty wspólników.

Przeprowadzono wreszcie rewizyę w zakładach graficznych Wierzbickiego, gdzie znaleziono już przygotowane nowe przyrządy do fabrykacyi banknotów, nowe klisze seryi L. U., które miały być w najbliższych dniach wypuszczone przez fabrykantów.

Dział ekonomiczny.

Ruch giełdowy.

Wczoraj giełda krakowska była zamknięta.

Warszawa. Waluty: Dolary gotówka: tranz. 5400-5600; sprzedaż 5600; kupno 5430; franki francuskie gotów. tranz. 405; sprzedaż 405; kupno 397; czeki: tranz. 375; 410; 407.50; sprzedaż 407.50; kupno 395; funty szterlingi gotówka tranz. 20000-20750; sprzedaż 20750; kupno 20125; czeki: tran. 20500-21000; Belgia gotów. tranz. 400 402.50; Nowy York czeki: tranz. 5675, 5750; marki niemieckie gotówka tranz. 41 i pół, 43; sprzedaż 43; kupno 41.75; korony austryackie czeki: tranz. 180; sprzedaż 180; kupno 107.50

Zurych. Londyn 21.31; Paryż 40.72; Berlin 4.60; Nowy York 563; Medyolan 22.35; Praga 6.83; Budapeszt 2.25 Zagrzeb 4.82; Bukareszt nienotowany Warszaw 0.13; Wiedeń 0.29; austr. stare stempl. 0.21.

94. Szarady do nagrody.

Drugi turniej o milionówkę.

SERYA II.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać wraz z **nagłówkiem dzisiejszego numeru** Redakcyi „Gońca Krak." najdalej **do czwartku, dnia 20 października 1921 r.**

Warunki: 1) W numerach „Gońca Krak.", datowanych na poniedziałki, dnia 26 września oraz 12 i 24 października b. r. (wychodzących **w niedzielę rano**), umieścimy **3 serye szarad** (Nr seryi 93, 94 i 95).

2) P. T. Prenumeratorzy i Czytelnicy, którzy nadeślą każdorazowo **na wyciętym nagłówku odnośnego numeru** trafne rozwiązanie **wszystkich bez wyjątku szarad, zamieszczonych w powyższych trzech seryach**, nabędą prawo do **10 wspaniałych nagród**, jak **milionówka**, album „Muzeum Polskie", puldełko przedwojennego tytoniu i t. p.

3) Publiczne losowanie tych 10 nagród odbędzie się **w niedzielę, dnia 6 listopada 1921 r.** o godz. 11 przed poł. w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krak."

4) Rozwiązanie szarad, objętych **Nr 93, 94 i 95**, oraz wynik losowania podamy w numerze „Gońca Krak." datowanym na poniedziałek, dnia 14 listopada b. r. **(w niedzielę, dnia 13 listopada b. r. rano.**

468.

Pierwsza druga cygan znany,
Amant skrzypek et caetera.
Druga druga wymuskany,
Zawsze modnie się ubiera,
Czwartych wspak i czwartych z rodu
Cesarskiego czterech znacie,
Jedną dodaj głoskę z przodu
Do mej **trzeciej** i graj, bracie.
Niech na **całość** zaraz śpieszy,
Kto chce wieczór spędzić bosko,
Wśród śpiewaczej dzielnej rzeszy
Prym tam wodzi K. Kruglowski.

469.

Pierwsza pierwsza usypia,
Trzecia druga chodzi.
Z całości nad jeziorem
Skrzypek się wywodzi,
A że świat jest na opak
W powojennej dobie,
Niema smyczka ten skrzypek.
Tylko śpiewa sobie.
Bądźże nadal, mój skrzypku.
Wytrwałości wzorem,
A bez smyczka zostaniesz
Wnet głośnym tenorem.

470.

I przyszła całość i chce dowieść światu, że druga wspak — jak nas zowią nasi „pobratymcy" — rządzić się umie.

Czekamy na czyny, gdyż słów mamy już dosyć, a całość jest dla nas dotychczas trzecią wspak.

Czekają też i głodujący emeryci — może się wreszcie wypełnią ich próżne pierwsze trzecie?!

471.

Dziś wam powiem, lecz w sekrecie,
Żem z mą żoną **drugie trzecie**,
Zamiast szperki (dziś tak bywa!)
Pierwsza druga w barszczu pływa,
Wąsy mają **pierwsze trzecie**,
Lecz im nie wierz, jak kobiecie,
Całość zwykle się zamyka
A otwiera bez kluczyka.

472.

Metagram.

(Należy kolejno zmieniać ostatnią literę pewnego wyrazu.)

B — masz idąc lasem,
D — wybije czasem,
F — to część nazwiska,
L — cudowna miska,
M — udźwignie dziecię,
T — kup na tandecie.

Nr. 261 „Gońca Krak.", w którym zamieściliśmy 93. seryę szarad, a pierwszą seryę w drugim turnieju o milionówkę, został doszczętnie wyczerpany, skutkiem czego wielu naszych P. T. Czytelników nie mogło się zaopatrzyć w przepisane warunkami turnieju nagłówki numeru. Wobec tego powtarzamy na liczne żądania powyższą seryę szarad i przedłużamy termin.

462.

Druga pierwsza, obie wspak,
To obcięty Izaak,
Czwarta pierwsza, obie wstecz,
Do herbaty przyzna rzecz,
Pierwsza czwarta bywa klacz,
W drugiej trzeciej marznie tracz,
Czwarta wspak i pierwsza wprzód
Ocaliła zwierząt ród,
Pierwszą w liter rzędzie masz,
Na granicy mają straż
Czwarta wspak i trzecia wprost,
Całość święci zwykle w post
Dzień patrona, w to jej graj,
Koty mają wtedy raj.

463.

Trzecia czwarta metal znany,
Czwarta piąta część ludzkości,
Pierwszej tenor gdy nie weźmie,
Strasznie się Walewski złości,
Drugiej trzeciej czwartej śpiewał
Ongiś amant przy gitarze,
Pierwsza czwarta trzecia w Czechach
To zamożni gospodarze.
Całość chorych zwykle trapi,
A niekiedy zdrowych ludzi,
I czy przykra, czy przyjemna,
Zawsze zwodzi, zawsze łudzi.

464.

KRAKOWIACZEK OPEROWY.

Pierwsza sobie płynie,
Druga wciąż próżnuje,
Na **trzeciej** sportowiec
Cudów dokazuje.
Całości niech będzie
I wdzięczność i chwała,
Bo nam na operę
Milioniki dała.

465.

Do rosołu **pierwszą czwartą**
Tak dla smaku dodać warto,
A gdy **w środek** dam dwa **tony**,
Mam mój przysmak ulubiony.

466.

METAGRAM.

(Należy kolejno zmieniać **drugą literę** pewnego wyrazu).

A — to wódz i władca srogi,
O — w sypialnym znajdziesz wozie,
U — ma małe cztery nogi,
Drepce w upał i na mrozie.

467.

Pierwsza trzecia w zimie grzeje,
W drugą z tyłu nie pchaj nosa,
Zanim **całość** się podniesie,
To nam oczy wyje rosa.

TELEGRAMY

Fałszowane protesty niemieckie.

Paryż. (PAT) Do tutejszych dzienników donoszą ze Saarbrucken, że wobec **wniesienia protestu w Genewie** do zgromadzenia Ligi narodów przez delegacyę mianującą się rzecznikiem opinii ludności okręgu Saary przeciwko **działalności** komisyi rządzącej w okręgu Saary, **trzy największe syndykaty robotnicze okręgu**, mianowicie **górnicy, kolejarze i metalowcy** wysłali do **Rady Ligi narodów** depeszę z oświadczeniem, że wzmiankowana **delegacya** została sformowana bez ich wiedzy, a tem bardziej **bez ich zgody i że reprezentuje ona w rzeczywistości zaledwie pewną liczbę wielkich przemysłowców, wobec czego nie posiada najmniejszego prawa do przemawiania w imieniu ludności okręgu Saary. Oświadczenie zaznacza dalej, że 100.000 członków wspomnianych syndykatów** jak najenergiczniej protestuje **przeciwko** kampanii delegacyi **przedsiębiorców, dążącej przedewszystkiem do** zniesienia obowiązującego **obecnie w** okręgu Saary wypłacenia **robotnikom** wynagrodzenia we walucie **frankowej.**

Klęska endecyi w Ameryce.

Warszawa. (Tel. M.) Tutejsze **koła** polityczne otrzymały wiadomość z Ameryki, że część **Polskiego Związku Narodowego** Stanów Zjednoczonych zakończyła w Toledo **swoje obrady.** Najważniejszym aktem jest uchwała o **zerwanie z endeckim Wydziałem Narodowym**, którato uchwała została przyjęta 321 głosami przeciw 106.

O flotę polską w Gdańsku.

Warszawa. 9. 10. (Tel. M.) Sekretarz generalny Ligi narodów Drummond wystosował do gen. Hackinga pismo, w którem **upoważnia go w imieniu Rady Ligi narodów do prowizorycznego uregulowania sprawy postoju floty polskiej w porcie gdańskim, gdyż Liga** narodów zajmie się szczegółowo **problemem tym dopiero w grudniu.**

Irlandzka Konferencya w Londynie.

Londyn. 7. 10. (PAT. Havas) Dziś wieczorem przybyła tu **delegacya irlandzka.**

Horsea. 8. 10. (PAT. Radio) Rada gabinetowa zadecydowała, by **6 delegatów Anglii** wzięło **udział w konferencyi** irlandzkiej. Są niemi: **L. George,** Chamberlain, lord **Birkenhead, Churchill,** sir Worthilton Evans, **sir Hamer** Greenword i sir Gordon Hewitt. **Konferencya będzie otwarta w rezydencyi premiera.**

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

STARSZY chłopiec z dobremi poleceniami, do rozwożenia materjałów wózkiem i do posług, zostanie natychmiast przyjęty. Zgłoszenia do biura inżynierów Jarmoszkiewiczów, Kraków, Straszewskiego 2. 5488

POSZUKUJEMY do większego biura 2 panien biurowych bardzo biegle piszących na maszynie. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „F.C." do administracji Gońca. 5283

POSZUKUJĘ zdolnego korepetytora do chłopca 4ej klasy i panienki 2-ej wydz. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod S. G. 5392

POSAD POSZUKUJĄ

OSOBA zdolna mająca kilkuletnią praktykę biurową, pisząca biegle na maszynie stenografistka poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Stenografistka" 5390

SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA kolczyki złote z brylantami. Wiadomość w Administr. Gońca. 5601

SPRZEDAM kabinę do elektryzowania dla użytku lekarskiego, aparat fotogr. Ernemann, 10×15 rower „Puch" i magnet 6 cylindrowy ul. św. Jana 16, II, p. 3 drzwi. 5067

DO sprzedania 1 stolik elegancki, 1 beczka większa Sobieskiego 16 b I p. na prawo. 5332

FORTEPIAN Hofbauera zaraz do sprzedania ulice Kochanowskiego 16. parter na lewo. 5265

FUTRO podróżne wilki i palto zimowe na tęgiego mężczyznę do sprzedania. Garncarska 2 parter lewy. 5455

SPRZEDAM obok kolejki państwowej 900 morgów lasu sosnowego, 450 morgów głębokiego torfowiska osuszanego i 250 morgów pastwiska. Cena 10.000 Mk za mórg. Zwracać się Kowel Turyjska 6. Głębski 536

WEŁNY wiejskiej każdą ilość kupię. Oferty pod „Paraf" do Biura Ogłoszeń S. Sokołowskiego i Spki Lwów Jagiellońska 7.

SPRZEDAM 24 morgów gruntu I klasy w powiecie wielickim koło Gdowa. Cena 4400 dolarów. Wiadomość Sąd Dobczyce

FOLWARK 320 morgów magdenburskich, z zabudowaniami, inwentarzem żywym i martwym, 10 morgowym parkiem, stawami zarybionemi i zbiorami do natychmiastowej sprzedaży za 16 mil. Mkp. Majątek znajduje się w b. Kongresówce 4 wiorsty od stacji ziemia żytnia, Reflektanci tylko za gotówką proszeni są o zgłoszenie się do biura St. Kruszyńskiego w Kielcach przy ulicy Kolejowej nr. 36. 5489

KASY kontrolne maszyny do pisania do sprzedania Specyalny warsztat do napraw, J. Hecker, Kraków ul. Marka 25. 509

DO SPRZEDANIA lustro, szafy, komoda, stół, zegar szafkowy, obrazy i wiele sprzętów domowych. Podgórze, Krakusa 25, I. p. na lewo.

PARCELĘ półtoramorgową w najdroższej dzielnicy Krakowa blisko toru kolejowego, ziemia pierwszorzędna do sprzedania za tysiąc dwieście dolarów. Zgłoszenia do Adm Gońca pod Toporczyk,

KUPNO

KUPIĘ kredens kuchenny. Wiadomość bliższa w Administracyi Gońca. 5203

KUPIĘ willę na Salwatorze. Zgłoszenia do Adm pod „Willa". 5471

KUPIĘ TARTAK kompletny i w dobrym stanie. Zgłoszenia z podaniem ceny gm. Chełmek pod Oświęcimem. 5505

KUPIĘ dobry aparat fotograficzny. Szczegółowe oferty pod „Anastygmat" przyjmuje Administracja 5339

KUPIĘ ilustrowane artystyczne dzieła z zakresu sztuki. Wiadomość do Admin, Gońca pod „Sztuka", 5604

KUPUJĘ aparaty fotograficzne oraz wszelkie przybory dotyczące fotogr Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Fotografia". 5603

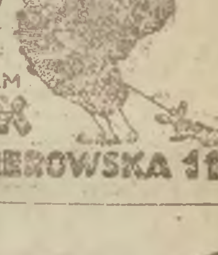
RÓŻNE

TOMASZ Rogowski ur. w 1897 r. w Albigowej zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, które unieważnia się. 5513

ZGUBIONĄ kartę zwolnienia na nazwisko Władysław Cholewa, Bobrek, Oświęcim ur. w 1899, które unieważnia się. 5516

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Franciszek Zyła ur. w 1888 r. w Winiarach pow. Wielicka które unieważnia się. 5515

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Jan Kuchna z Gierczyc, które unieważnia się. 5514



„KRAKUS"

Zjednoczone Fabryki Przetworów Wyskokowych i owocowych

Spółka Akcyjna w Krakowie

zawiadamia, że oryginalne sztuki akcji wszystkich emisji wydawane będą w Banku Małopolskim w Krakowie za przełożeniem kwitów tymczasowych od dnia 15-go października do dnia 15-go listopada b. r.

Sztuki nie podjęte w tym terminie będzie można w późniejszym terminie podjąć w biurach przedsiębiorstwa.

Posiadacze Kwitów tymczasowych w Warszawie, Lwowie, Łodzi, Tarnowie, Rzeszowie, Zakopanem i Bielsku mogą poświadczenia tymczasowe celem wymiany składać w tamtejszych filjach Banku Małopolskiego.

Równocześnie wypłacać się będzie dywidendę za kupony z I, II i III emisji. 5512

KUPNO. — KOMIS. — SPRZEDAŻ.

METALE

wyroby mosiężne, — miedziane, — cynowe, gazowe, — ogrzewalne, i t. d.

JULIAN TOKAR, KRAKÓW

ULICA SW. JANA 10 (SKLEP). — TEL. 574. 5297

DOM SPEDYCYJNY I KOMISWY

„SPEDOL"

Ska z ogr. odp.

Centrala Kraków, ul. Floryańska 25. Tel. 2017.
Oddział we Lwowie, Mochnackiego 6.

Zastępstwa we wszystkich pogranicznych i portowych stacyach.

Stały ruch zbiorowy: Wiedeń—Kraków i Kraków—Lwów.

Przewóz mebli pat. wozami meblowymi. 5519

Oclenia. Składy towarowe i piwnice tranzytowe.

Nadeszły ostatnie nowości paryskie na sezon zimowy!

Plusze, aksamity, velour-chiffony na płaszcze i suknie, crepe de chine, crepe de Georgetty, jakoteż suknie, szlafroki jedwabne, wełniane, etaminowe oraz wykwintna bielizna. — Wielki wybór. Ceny umiarkowane. — Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Ostatnie nowości poleca:

BENNO BRETTNER, KRAKÓW

Rynek główny 13 **DOM TOWAROWY** Rynek główny 13

Ostatnie specyalne modele paryskie kapeluszy damskich.

Kierowniczka Felicya Lipschütz-Brettner.

68 3–9

Magazyn obuwia

G. BRAND

Kraków, ul. StaroWiślna 6, zawiadamia o zwinięciu filii przy ul. Grodzkiej i uprasza uprzejmie o poczynienie zakupów tylko przy ul. Starowiślnej L. 6.

Równocześnie oznajmia, iż nadszedł świeży transport eleganckiego i trwałego obuwia. Ceny przystępne. — Obsługa szybka i rzetelna.

5520

SYNDYKAT KOSZYKARSKI

Kraków, Florjańska 32 i Gołębia 14. Telefon 2132.

WŁASNE WARSZTATY I MAGAZYNY

Hurtowna sprzedaż wyrobów koszykarskich, wikliny, trzciny, narzędzi, maszyn i wszelkich materyałów dla koszykarstwa.

ZAKUPNO TERENÓW WIKLINOWYCH ORAZ WIKLINY. 109 13

POWSZECHNIE ZNANA

FABRYKA PRZEWODÓW

JÓZEF REITHOFFER'S SÖHNE

we Wiedniu

dostarcza najlepsze i najtrwalsze

PRZEWODY IZOLOWANE

wszelkiego rodzaju

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO NA CAŁĄ POLSKĘ

BIURO ELEKTROTECHNICZNE

HEFFNER & BERGER Kraków, Szewska 18

5197

PAROWY AGREGAT

w doskonałym stanie w ruchu-kompletny

PARO DYNAMO, maszyna stojąca kompamid, z konden. fabr. Schiebau-Elbing 1904 r. 215 H.P. 190 obrot. 10 atm. przegrz. pary połączona z **DYNAMO PRĄDU** st. Siemens-Schuckert 440/470 Wolt 275 Amp. z aparatami i przyrządami **KOCIOŁ** 2-rurowo płomienny fabr. H. Pankscn z przegrzew. Babcock-Wilcox 10 atm. powierzchn. 90,5 m^2

natychmiast do sprzedania

Szczegóły, warunki, rysunki: 5241

Inż. JULIUSZ ALTER

WARSZAWA — Krakowskie Przedm. 6,

Telefon 52 49. Telefon 52-49.

LANGEN I WOLF

Fabryka motorów i maszyn w Kolonii, Deutz i Wiedniu

dostarczających natychmiast:

wszelkiego rodzaju motorów spalinowych dla popędu benzyną, ropą i gazem ziemnym. — **Motory Diesla bez kompresora. Motory ssące.** — Aparaty dla zużytkowania odpadków drzewnych do wytwarzania gazu i popędzania motorów. — Lokomobile i lokomotywy benzynowe. — Traktory dla rolnictwa i gospodarstwa leśnego. — **Specyalność dla przemysłu naftowego: Motory** do wiercenia, tłokowania i pompowanie ropy ze zmiennym popędem, gazem ziemnym, ropą lub benzyną. — Motory do pędzenia ekshaustorów. 4938

Generalne zastępstwo: Inż. R. KIELESIŃSKI i Ska w Borysławiu.

Telefon Nr. 137 i 138. Telefon Nr. 137 i 138.

MASZYNY DO PISANIA I RACHOWANIA!

56 **nawet zupełnie zniszczone** 11 bz

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia. Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych. Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancją.

W. KEYHA, mechanik, Kraków Florjańska 3.

Majątki na Pomorzu-Poznańskiem, duże, małe, domy, wille, młyny, tartaki, fabryki, hotele, cegielnie oraz najrozmaitsze objekta przemysłowo-handlowe z rąk niemieckich największy wybór posiada do sprzedania „REKLAMA POMORSKA" Biuro Ogłoszeń, Toruń Stary Rynek 12 Telefon 616. 5248

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana, Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronus.
Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda" w Krakowie.